



## „Między kulturami, między zaprzęgami” – rozmowa z Pauliną Ścibich-Harna, założycielką BABAHUSKY z Rovaniemi

W 2018 roku postanowiła wyjechać do Norwegii – początkowo na sezon, by spróbować czegoś nowego, pożyć bliżej natury, popracować z psami zaprzęgowymi. Nie spodziewała się jednak, że ten wyjazd zmieni jej życie na dobre. Tam właśnie poznała Marcina – dziś swojego męża i partnera w życiu oraz biznesie. Rok później przenieśli się do Finlandii, gdzie założyli **BABAHUSKY** – firmę oferującą przejazdy psimi zaprzęgami dla turystów z całego świata. Pracują z nimi osoby z różnych krajów, a ich klientem są ludzie z całego świata – a 70 psów są nie tylko ich pasją, ale też częścią rodziny.

O tym, jak to jest budować życie i firmę w Laponii, pracując w międzykulturowym zespole i żyjąc w rytmie natury – rozmawiamy z **Pauliną Ścibich-Harna**.

## **FERI: Paulina, co sprawiło, że w 2018 roku wyjechałaś do Norwegii?**

Zawsze ciągnęło mnie do miejsc, gdzie jest dużo przestrzeni, mniej pośpiechu, gdzie można poczuć rytm natury. Trafiłam na ogłoszenie o pracy w Norwegii w kennelu z psami husky i pomyślałam: „Czemu nie?”. To miała być sezonowa przygoda, ale bardzo szybko przerodziła się w coś więcej.

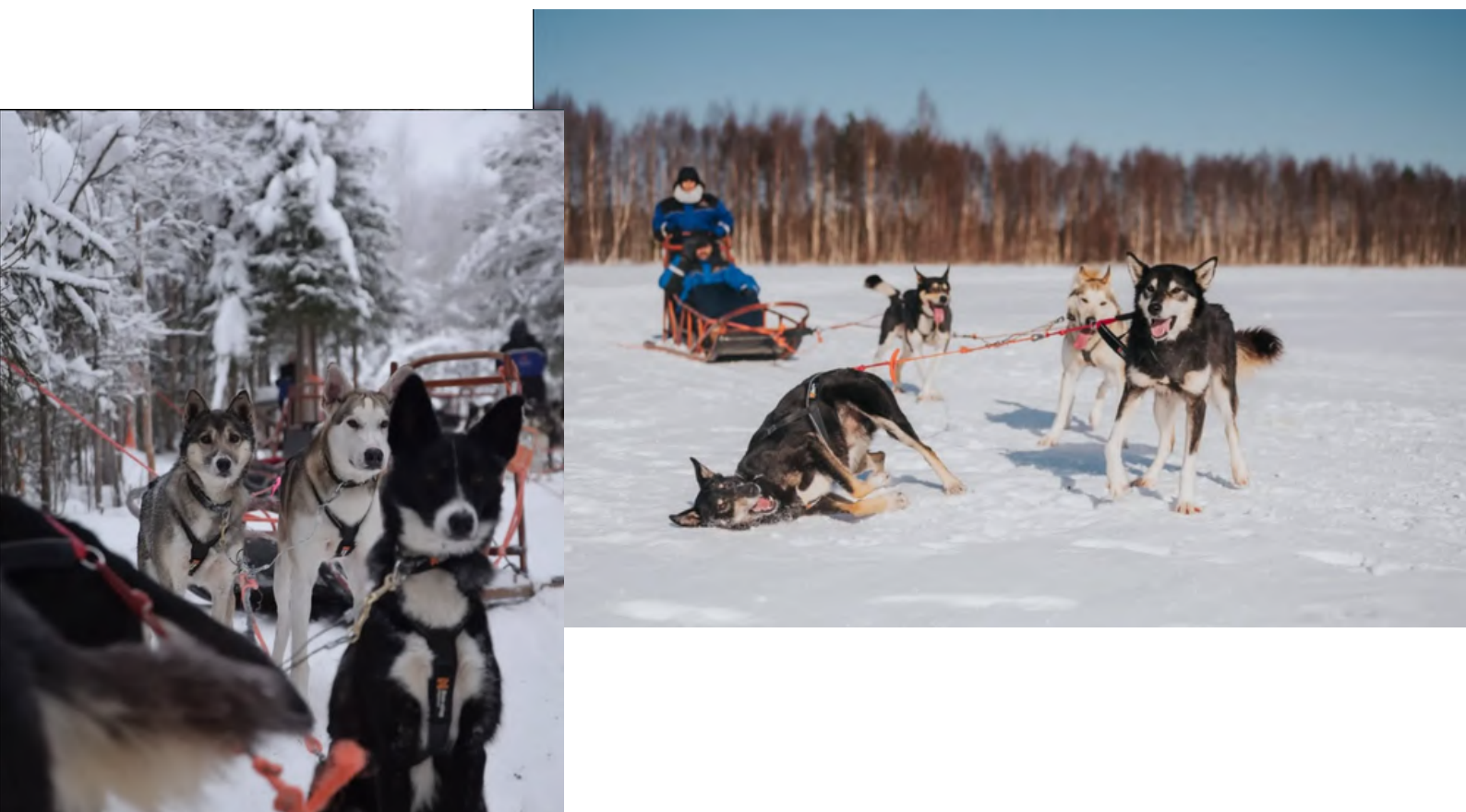


## **FERI: To właśnie tam poznałaś Marcina?**

Tak, pracowaliśmy razem w tym samym kennelu. Od początku dobrze się dogadywaliśmy – łączyła nas pasja do zwierząt, podobne wartości i ... umiowanie do porządku przy karmieniu psów (śmiej). Po sezonie postanowiliśmy zostać razem i szukać miejsca, gdzie moglibyśmy rozwijać tę pasję na własnych zasadach.

## FERI: Skąd pomysł, żeby przenieść się do Finlandii?

Zaczęliśmy rozglądać się za miejscem, gdzie da się żyć blisko przyrody, w zgodzie z naturą, i jednocześnie prowadzić działalność związaną z turystyką i psami. Finlandia – a konkretnie Laponia – okazała się idealna. To miejsce nas wciągnęło. I tak w 2019 roku osiedliliśmy się tu na dobre.



## FERI: Jak powstała firma BABAHUSKY?

To była naturalna konsekwencja tego, że chcieliśmy robić to, co kochamy – ale na własnych zasadach. Chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym psy są szanowane, ludzie się wspierają, a turyści naprawdę doświadczają magii Północy. Nazwa „BABAHUSKY” to gra słów – trochę moja ksywka z Polski, trochę humor, a trochę ukłon w stronę naszych psów.

## FERI: Jak wygląda Wasz zespół dzisiaj?

Jesteśmy naprawdę międzynarodową ekipą! Współpracujemy z osobami z Argentyny, Włoch, Anglii, Czech, Chile, Polski, Finlandii i innych krajów. Niektórzy są z nami tylko na sezon, inni wracają co roku. Każdy wnosi coś swojego – inne spojrzenie, inne doświadczenia, inną energię. To, co dla mnie jest najpiękniejsze, to fakt, że mimo tych różnic potrafimy się porozumieć, zbudować atmosferę współpracy i wzajemnego szacunku. Różnorodność naszego zespołu sprawia, że jesteśmy bardziej elastyczni, bardziej kreatywni. Uczymy się od siebie nie tylko w pracy – dzielimy się potrawami, historiami z domu, świętami i zwyczajami. Dzięki temu to miejsce nie jest tylko firmą – to wspólnota.

## FERI: A co bywa trudne?

Zdecydowanie komunikacja – nie tylko językowa, ale też kulturowa. Coś, co dla jednej osoby jest naturalne, dla innej może być niezręczne albo nieczytelne. Trzeba mówić wprost, pytać, nie zakładać z góry, że ktoś coś „na pewno wie”. Ale my to lubimy – rozmawiać, tłumaczyć, uczyć się od siebie.

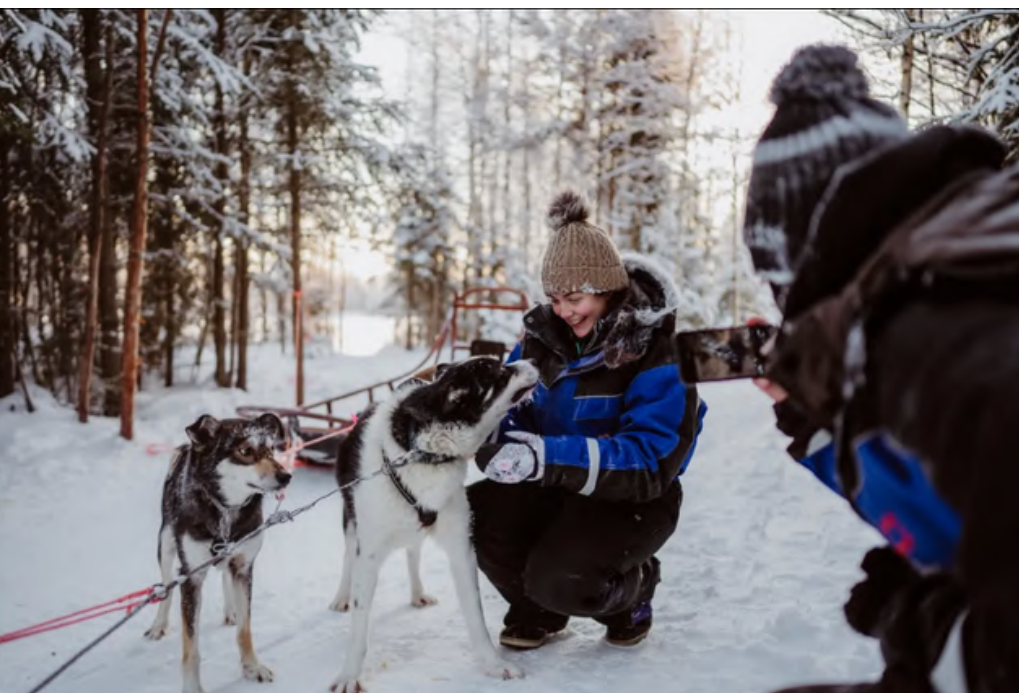


## FERI: Jak reaguja turyści na Waszą firmę i to międzykulturowe podejście?

Zachwycają się. Mówią, że u nas nie czują się jak klienci, tylko jak goście. Że nasz zespół tworzy ciepłą atmosferę – ludzką, autentyczną. Myślę, że to właśnie ta mieszanka kultur, języków i charakterów sprawia, że BABAHUSKY ma swój wyjątkowy klimat. Mamy klientów z całego świata – z Europy, Azji, Ameryki Łacińskiej.

To oznacza, że musimy być bardzo uważni – różne osoby mają różne oczekiwania, przyzwyczajenia, poziomy komfortu. Dla jednych kontakt ze zwierzętami to coś naturalnego, dla innych to nowe, czasem nieco stresujące doświadczenie. Trzeba potrafić wyczuć, kto potrzebuje więcej czasu, kto lubi konkrety, a kto chce się po prostu nacieszyć chwilą.

Dlatego otwartość i elastyczność są dla nas podstawą – i w zespole, i w kontakcie z klientem. Zmienność kulturowa nie jest przeszkodą – to zaproszenie do bycia jeszcze bardziej empatycznym i obecnym.



## **FERI: Co jest dla Ciebie najcenniejsze w pracy w takim międzykulturowym zespole oraz w obsłudze klientów z różnych zakątków świata?**

Różnorodność! Codziennie uczę się czegoś nowego – o ludziach, o komunikacji, o sobie samej. W takim zespole nie da się działać „na autopilocie” – trzeba być uważnym, otwartym, elastycznym. To bywa wyzwaniem, ale daje ogromną satysfakcję.

Praca z osobami z różnych kultur – zarówno w zespole, jak i po stronie klientów – uczy pokory i uważności. Każdy człowiek, który do nas przyjeżdża, przywozi swoją historię, swoje oczekiwania, swój sposób przeżywania przygód. Ktoś z Japonii będzie potrzebował więcej przestrzeni i spokoju, ktoś z Ameryki Południowej będzie chciał śpiewać z psami przy ognisku (śmiech). Ktoś będzie bardzo emocjonalny, ktoś inny – bardzo zdystansowany. My musimy się dostosować.

To nie chodzi tylko o znajomość języków – choć to też jest ważne. Chodzi o empatię, o umiejętność dostrzegania, co jest „między słowami”, o szacunek dla innego stylu bycia i innych wartości. Obsługa klienta w takim miejscu jak nasze to sztuka budowania zaufania – często w ciągu kilkunastu minut.

I właśnie to lubię najbardziej – ten moment, gdy widzę, że ktoś się rozluźnia, zaczyna się uśmiechać, ufa nam, psom i całemu doświadczeniu. Gdy różnice przestają być barierą, a stają się mostem. To wtedy wiem, że to, co robimy, naprawdę ma sens.



## FERI: Jakie wartości są dla Was najważniejsze w prowadzeniu firmy?

Szacunek – do ludzi, do psów, do natury. Uczciwość i odpowiedzialność. Staramy się tworzyć miejsce, w którym każdy – niezależnie skąd pochodzi – czuje się ważny i bezpieczny. A psy są naszymi partnerami, nie „narzędziami pracy”. One to czują – i turyści też.

## FERI: Jakie macie marzenia na przyszłość?

Chcemy dalej rozwijać BABAHUSKY – powoli, z sercem. Może stworzymy programy edukacyjne, szkolenia dla młodych ludzi z różnych krajów, którzy chcą poznać życie z husky. Marzy nam się też centrum dla psów seniorów, które już nie pracują, ale wciąż są częścią naszej rodziny.

Więcej o BABAHUSKY znajdziesz na [www.babahusky.com](http://www.babahusky.com)

Śledź codzienność psów, ludzi i śnieżnych przygód na Instagramie @babahusky

